

## *Rozdział VII*

# **DALSZY CIĄG HISTORII**

### *Mężczyzna i jego pani, część I*

*„Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem  
z mego ciała!*

*Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny  
została wzięta”.*

Rdz 2, 23

Z przedszkola pamiętam kilka rzeczy. Małe materace, ciasteczka i mleko, wieszaki na ubranka... i dziewczynki. Nie pamiętam poszczególnych osób. Właśnie „dziewczynki”. To było moje pierwsze doświadczenie z grupą dziewczynek. Pani

Taylor, nasza wychowawczyni, ciężko pracowała nad tym, aby pomóc nam przystosować się do nowego otoczenia – sadzała nas naprzemiennie chłopiec-dziewczynka-chłopiec, przesuwała rzędy i organizowała wspólne zabawy. Ale w wolnym czasie chłopcy nadal przebywali w swojej grupie. Podobnie dziewczynki. Tak samo było w szkole podstawowej – chłopcy po jednej stronie parkietu tanecznego, dziewczynki po drugiej.

Czasami chce mi się śmiać na rozmaitych wspólnych spotkaniach – jak na przykład przyjęcia weselne – kiedy widzę dorosłych mężczyzn stojących ze szklaneczkami w dłoni po jednej stronie sali, a kobiety w małych grupkach po przeciwnej. Jak na zabawie w szkole podstawowej.

Różnimy się, prawda? Lepiej czujemy się na początku z podobnymi sobie. To nie jest nieprzyjaźń, po prostu jesteśmy inni.

*Ktoś zauważył to już dawno temu:*

*Z czego robi się małych chłopców?*

*Żaby, ślimaki i białe pędraki,*

*Z tego robi się małych chłopców.*

*Z czego robi się małe dziewczynki?*

*Pachnidła, słodycze i to co najmiłsze,*

*Z tego robi się małe dziewczynki<sup>28</sup>.*

Chłopcy i dziewczęta, mężczyźni i kobiety są... no tak, inni. Nie potrzeba nam do stwierdzenia tego faktu opinii neurochirurga, psychologa czy terapeuty pracującego z rodzinami. Już jako dzieci w przedszkolu pani Taylor wiedzieliśmy,

<sup>28</sup> Wiersz funkcjonujący w kulturze anglosaskiej, należący do tzw. „nursery rhymes” – żartobliwych dziecinnych wierszyków (przyp. tłum.).

że różnimy się od siebie. I w jakiś sposób wiedzieliśmy, że te różnice są o wiele głębsze niż jakieś modyfikacje w instalacji hydraulicznej.

Biblia odnotowuje tę różnicę „na początku” Księgi Rodzaju. Wyrażenie tej różnicy to zapewne pierwsze słowa, jakie docierają do naszych uszu, gdy się rodzimy – „chłopiec!” lub „dziewczynka!” Z najwcześniejszych zamglonych wspomnień nasza „chłopięcość” czy „dziewczęcość” kształtuje i definiuje nasze postrzeganie życia i nasze rozumienie samych siebie.

Być może dlatego nigdy nie zapomnę okładki *Time*’a z 20 stycznia 1992 r. Była to najdziwniejsza okładka pisma, jaką kiedykolwiek widziałem. Sam obrazek nie był dziwny – dwoje uśmiechniętych młodych – chłopiec i dziewczyna. Mały chłopiec z dumą pręży bicepsy, a dziewczynka spogląda na niego z podziwem. Wielki napis pod spodem ogłasza: „Nowe badania wykazały, że tacy się rodzą”.

Naprawdę?

Niewiarygodne! To jest news? To coś „nowego”? Ach, cuda współczesnej nauki. W końcu udowodniliśmy naukowo to, co wiedzieliśmy już w czasach przedszkolnych. Po wydaniu znacznych sum pieniędzy, poświęceniu wielu lat i wiele energii na badania – po przestudiowaniu tych wspaniałych gór danych naukowych – wspięliśmy się w końcu wielkim wysiłkiem na ostatnie pasmo, dotarliśmy na szczyt... żeby odkryć to, co każda matka zawsze wiedziała.

Chłopcy i dziewczęta, mężczyźni i kobiety są po prostu

ze swej natury

głęboko

niewątpliwie

całkowicie

INNI.

Nie jedno lepsze od drugiego. Nie gorsze. Po prostu inne. Od samego początku.

Ta różnica jest tak doniosła, że będziemy o niej mówić w dwóch kolejnych rozdziałach. Ona bardzo wiele tłumaczy. Dlaczego mężczyźni „kompletnie nie rozumieją”. Dlaczego kobiety też „kompletnie nie rozumieją”. Dlaczego nasza kultura leży na polu walki płci. I dlaczego twój dom też czasem wydaje się polem walki.

Kiedy mężczyzna i kobieta zaczynają akceptować swoją odmienną, mogą zacząć akceptować i doceniać siebie nawzajem. Kluczem do doceniania siebie nawzajem mężczyzny i kobiety jest zrozumienie i zaakceptowanie różnic między męskością a kobiecością.

### *Jaką różnicę może sprawić jeden dzień*

Kilka lat temu podróżowaliśmy z Lindą po Izraelu. Jeden dzień w trakcie naszej podróży był szczególnie stresujący. Musieliśmy złapać środki komunikacji w kilku miejscach o różnej porze i plan był bardzo napięty. Mieliśmy odwiedzić kilka ważnych i dość od siebie odległych miejsc. To był wielki dzień. Taki dzień jest wyzwaniem do *pokonania* dla każdego mężczyzny. Do zdobycia przebojem. Zrealizowania.

To była dobra wiadomość.

Niestety, znaleźliśmy się w pobliżu jerozolimskiego kolorowego targowiska. Oznaczało to szereg ważnych sklepów do „odwiedzenia”. Taki dzień, jaki uwielbia każda kobieta. Spokojne spędzanie czasu. Delektowanie się.

To była zła wiadomość.

Pokonywania i delektowania się nie da się w zasadzie pogodzić – przynajmniej nie w tym samym czasie. Zdoby-

wanie przebojem i spokojne spędzanie czasu reprezentują – delikatnie mówiąc – całkowicie odmienne podejście do tej samej sprawy. To nie był łatwy dzień... możesz sobie dopowiedzieć resztę. Pełen napięcia. Ja byłem spięty. Ona była spięta.

Ale przeszliśmy przez to! Udało się. Odhaczyliśmy wszystko na liście. Zdobyliśmy. Skończyło się. A przynajmniej tak myślałem.

Po upalnym dniu przychodzi cię wieczoru. Tak jak wielkie skały na nasłonecznionym zboczu chłoną ciepło dnia i oddają je wieczorem, w świetle gwiazd, tak samo wydarzenia dnia nadają kolor temu, co dzieje się po zachodzie słońca. Szczególnie jeżeli jesteś kobietą.

Tego wieczoru nocowaliśmy w Galilei. Spacerowaliśmy brzegiem jeziora. Narastającą ciemność zaczął rozpraszać blask gwiazd. Usiedliśmy na wielkiej płaskiej skale i chłoniliśmy piękno chwili. Czyste nocne niebo przecinała Droga Mleczna. U naszych stóp delikatnie pluśkała woda. Wydawało się, że jest bardzo romantycznie. Mężczyźnie.

Położyłem rękę na ramieniu Lindy, przyciągając ją delikatnie do siebie. Wydawała się ... hm, nieco sztywna.

Szepnąłem jej do ucha: „Najmilsza, tak bardzo cię Kocham”.

A ona odpowiedziała: „O, naprawdę?”

Uhm. Nie zanosilo się na wieczór, jaki miałem na myśli.

A ona dodała: „Wiesz, trzeba się napracować, żeby mnie kochać”.

I tak się skończyło. Cała magia ulotniła się jak powietrze z balonika. To, co wydarzyło się wcześniej tego dnia, było już dla mnie bardzo odległe. Ale nie dla Lindy. Mężczyźni i kobiety są inni. A Linda miała rację – Kochanie kogoś „innego” to ciężka praca.

Ten mały epizod z Izraela, przemnożony przez miliony razy dziennie od Galilei do Glasgow, od Katmandu po Kalamazoo w stanie Michigan obrazuje jedną z najbardziej podstawowych różnic między mężczyzną i kobietą. Mężczyźni są poszufladkowani. Skoncentrowani. Jedna sprawa naraz. To, co się wydarzyło w kuchni, nie ma żadnego związku z sypialnią.

Ale kobiety są *połączone*. Wszechstronne. Szczególnie jeśli chodzi o relacje. Wszystko zmienia się razem. To, co wydarzyło się rano, jest jak najbardziej powiązane z tym, co dzieje się wieczorem. Mężczyźni mają skłonność do koncentrowania się na zadaniach. Kobiety mają skłonność do koncentrowania się na relacjach.

Z okna mojego biura na drugim piętrze widzę dwa boiska do koszykówki, które podczas przerw okupują nasi uczniowie z przykościelnej szkoły. Pewnego dnia odbywały się jednocześnie dwa mecze. Kontrast między grą chłopców i grą dziewcząt jest świetną ilustracją tego, o co mi chodzi. Gra chłopców była pełna energii, współzawodnictwa – chwilami ostra. Rzucali się, upadali na asfalt i leżeli tam – niektórzy zwijając się z bólu – ale gra trwała bez chwili przerwy. O zranionym zawodniku zapominano. Gra musi toczyć się dalej.

Dziewczynki najwyraźniej przywiązywały mniejsze znaczenie do wygrania; wydawało się, że rzeczywiście cieszą się *wspólną* grą. W którymś momencie nastąpiło „zderzenie” i jedna z nich upadła na ziemię. Pozostałe natychmiast przerwały mecz. Wszystkie dziewięć zawodniczek skupiło się wokół poszkodowanej koleżanki. Niewielkie boisko wypełniło się nagle troską, współczuciem i pocieszeniem. O grze zapomniano. Trzeba było zająć się relacją.

I jak się wydaje, to się nie zmienia w miarę upływu lat. Jedna z przyjaciółek mojej żony bardzo dobrze gra

w racquetball. I ona, i jej siostra, obie już po czterdziestce, wyróżniają się wysokimi umiejętnościami. Kiedyś tak cieszyły się wspólną grą, że na boisku było słychać tylko pochwały i gratulacje.

„Och, świetny strzał, *świetny!*”

„Doskonale oceniłaś sytuację”.

„Ale masz dzisiaj celu”.

Grają intensywnie, obie lubią współzawodnictwo, ale...

„Jak gramy dużo, rozmawiamy ze sobą. I naprawdę możemy się pośmiać”.

Podczas któregoś z niedawno rozgrywanych przez nie meczów zauważyły, że z balkonu obserwował je jakiś mężczyzna. W końcu podczas przerwy nie mógł powstrzymać się od komentarza. „Wiecie, panie, naprawdę dobrze gracie. Gdybyście przestały paplać i zabrały się do roboty, to byłby świetny pojedynek. Byłybyście świetne, gdybyście tyle nie gadały i nie śmiały się podczas gry. Nigdy nie widziałem, żeby ktoś tak grał”.

On zupełnie nie rozumiał, jaki był sens ich gry! Naprawdę nie miało to wiele wspólnego z racquetballem, punktacją i fachowością. Ale miało wiele wspólnego z robieniem czegoś razem i ich relacją jako sióstr i przyjaciółek.

Fakt, że mężczyźni koncentrują się na zadaniu, osiągnięciu celu i wykonaniu pracy, nie powinien być zaskoczeniem. To należy do zadań tego, który zapewnia byt i chroni. Ale fakt, że kobiety koncentrują się na relacjach, też nie powinien być zaskoczeniem. To część bycia pomocnicą. Te jasne, niewątpliwe różnice między mężczyznami a kobietami są wplecione w tkanę Pisma Świętego. Biblia wyjaśnia od samego początku, że kobieta jest stworzona po to, by budować relacje, więzi, by odpowiadać. Ona jest „pomocnicą”. Ale nie wybiegajmy do przodu. Wróćmy do raję.

## *Czegoś brakowało w raju*

Żyjący Bóg zajęty był stwarzaniem. Ziemia. Słońce. Księżyc. Gwiazdy. Stworzenia – nieprzeliczone stworzenia w milionach kształtów, rozmiarów i kolorów. Według jego własnych słów wszystkie były „dobre”. Ale Bóg jest zakłopotany. Jedna rzecz „nie jest dobra”.

*Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam* (Rdz 2, 18).

Adam jeszcze tego nie wie. Z jego dość ograniczonego doświadczenia wynika, że wszystko jest super. Pamiętaj, to był raj. Świat pachniał nowością. Było mnóstwo jedzenia. I to wszystko zanim Bóg zarządził przemarsz główną aleją. Był to przemarsz zwierząt i przez chwilę to też było świetne. Przychodziły, czekały na to, by otrzymać imię, by je podziwiać i pochwalić. I tak szły, jedna para, druga, trzecia, czwarta, dziesiąta... Nie minęło dużo czasu i ten nowo stworzony człowiek uzyskał rzeczywisty obraz. Był sam! Całkiem sam! Nie miał swojego odpowiednika. Wszystkie inne stworzenia miały pary. A on nie.

W jego sercu pojawiły się pierwsze małe ziarna samotności. Życie było pełne, pełne, pełne. Co to było, to miejsce w jego sercu, które wydawało się puste?

Czy byłeś kiedyś sam? Mam na myśli: *zupełnie* sam. Czy to długo trwało? Nie ma nic gorszego niż samotność, to jest coś naprawdę okropnego. To właśnie dlatego zamknięcie w odosobnieniu graniczy z czymś okrutnym. I dlatego jest tak skutecznym narzędziem łamania więzów wojennych. Pan Bóg to powiedział: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam”. I teraz Adam też już to wiedział.

A Pan Bóg dokończył to zdanie wspaniałą obietnicą: „uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc”. I uczynił. Stwórca nie pstryknął tak po prostu palcami, aby coś stworzyć. Według słów Pisma „zbudował” ją. Wyrzeźbił. Zwracał uwagę na kształty, pracował nad tym. Stworzył dzieło sztuki – pod względem umysłowym, emocjonalnym, fizycznym i duchowym. Ona była „odpowiednią pomocą”.

Panie, proszę, nie obrażajcie się w tym momencie. „Pomoc” to nie jest niższy tytuł. Nie jest to opis niższego stworzenia. Jak często mówimy na konferencjach, które głosimy razem z Lindą, nie chodzi o „pomocnika” w tym sensie, w jakim moglibyśmy powiedzieć „pomocnik hydraulika”. To określenie mówi więcej o tym, który potrzebuje pomocy (mężczyźnie) niż o tej, która jest pomocą (kobiecie). Wynika z niego, że mężczyzna jest niepełny. *Potrzebuje pomocy*. Bóg, Pan Wszechświata chętnie opisuje samego Siebie w taki sposób – On jest naszą „pomocą” w trudnościach.

„Pomocnik” to określenie pełne majestatu. A kobieta jest dla mężczyzny pomocą „właściwą” czy odpowiadającą mu. To inny sposób powiedzenia, że nie jest jego kopią. Nie jest taka sama. Nie jest klonem mężczyzny. Kobieta nie jest mężczyzną z przestawionym systemem hydraulicznym. Nie ma tu żadnego więcej czy mniej. Ona jest kobietą. Wspaniałą. Piękną. Twórczą. I *inną*. Adam nie potrzebował kumpla, partnera do pójścia na ryby czy faceta, z którym mógłby polować na słonie. Mężczyzna potrzebował kobiety. Ona jest „resztą historii”.

## *Ale nasza kultura nie akceptuje różnic*

Nasza kultura bezustannie próbuje nam wmówić, że *nie ma* zasadniczej różnicy między mężczyznami a kobieta-

mi. Chodzi o „równość”. A inteligentni ludzie na całym świecie muszą się zgodzić – mężczyźni i kobiety są absolutnie równi pod względem wartości.

Ale – jak zauważyliśmy wcześniej – równość to nie identyczność! Utożsamienie tych dwóch pojęć jest kłamstwem szerzonym przez szatana. Jak na ironię kultura, która popiera „cudowną różnorodność”, ucieka od jej najbardziej oczywistej i najpiękniejszej formy. W naszym niepokonanym entuzjazmie dla „równości” robimy wszystko, by zminimalizować wspaniałe różnice między kobietami a mężczyznami. Ale to nie jest skuteczne. Nie uzyskuje się równości, używając tej samej skali czy nalegając na stosowanie takich samych standardów. Słowem kluczowym dla dobrej koegzystencji mężczyzn i kobiet jest „odmienność”.

Jak bardzo się różnimy?

Pewna utalentowana kobieta, dr Joyce Brothers, mówi:

*Czy mężczyźni i kobiety rzeczywiście tak bardzo różnią się od siebie? Tak. Naprawdę. Spędziłam wiele miesięcy na rozmowach z biologami, neurologami, genetykami, psychiatrami i psychologami. I odkryłam, że mężczyźni różnią się od kobiet bardziej, niż myślałam. Ich ciało jest inne. Ich umysł jest inny. Mężczyźni różnią się od kobiet, począwszy od składu krwi po sposób rozwoju mózgu, co oznacza, że myślą w inny sposób i inaczej przyjmują życie niż kobiety<sup>29</sup>.*

Co ważniejsze, Bóg mówi to całkiem jasno: „Stworzył ich mężczyzną i niewiastą”. Dwa różne słowa. Dwie różne

<sup>29</sup> Joyce Brothers, *What Every Woman Should Know About Men*, New York 1981, s. 11–13.

płcie. Dwie różne istoty. Boży świat nie jest szary i bezbarwny. Skutek jest taki, jakby powiedział: „Jakoś go przystrojmy”. I od tego czasu kobiety cały czas to robią, czyniąc wszystko pięknym – wieszają firanki na gołych oknach ziemi.

Dr Brothers pisząc, jak gdyby doświadczała jakiejś wizji prorockiej czy objawienia, próbuje pomóc nam ujrzeć światło:

*Utrzymywanie, że nie ma istotnych różnic między płciami, poza tymi najoczywistszymi, zaczyna w ostatnich latach przybierać formę niemal wyznania wiary. Tymczasem prawda jest taka, że istnieją inne, ważniejsze różnice między płciami niż żeńskie i męskie organy płciowe<sup>30</sup>.*

Dr Paul Popenoe tłumaczy, na czym polegają różnice fizyczne:

*Mężczyźni i kobiety różnią się w każdej komórce swego ciała. Ta różnica w układzie chromosomów jest podstawową przyczyną istnienia męskości i kobiecości.*

*Kobiety odznaczają się większą fizyczną żywotnością, być może ze względu na tę różnicę w układzie chromosomów. Zazwyczaj żyją 3–4 lata dłużej niż mężczyźni...*

*Krew kobiet zawiera więcej wody, ma o 20% mniej czerwonych krwinek. Ponieważ te komórki odpowiadają za transport tlenu w organizmie,*

<sup>30</sup> *Ibid.*

*kobieta szybciej się męczy i jest bardziej podatna na omdlenia. Stąd fizyczna wytrzymałość kobiet dotyczy wyłącznie kwestii dłuższego czasu. Kiedy w brytyjskich fabrykach wydłużono dzień pracy z 10 do 12 godzin, liczba wypadków powodowanych przez kobiety wzrosła o 150%; a powodowanych przez mężczyzn nie uległa zmianie<sup>31</sup>.*

Dr Richard Restak, neurolog z Georgetown University School of Medicine, dalej wyjaśnia niektóre różnice między mężczyznami i kobietami:

*Dziewczynki szybciej zaczynają mówić, mają bogatsze słownictwo, rzadziej zdarzają się u nich wady wymowy, przewyższają chłopców, jeżeli chodzi o uzdolnienia językowe i łatwiej uczą się języków obcych... Chłopcy mają lepszą ogólną koordynację ciała, ale trudniej im przychodzi precyzyjne czynności manualne, na przykład niza-  
nie koralików na nitkę...*

*Z jedenastu przeprowadzonych „subtestów” psychologicznych, wziętych z... najszerzej stosowanego testu na ogólną inteligencję, tylko dwa (zakres cyfr i porządkowanie obrazków) wykazały podobne wyniki w przypadku kobiet i mężczyzn. Istnieje sześć różnic występujących tak konsekwentnie, że standardowy zestaw tych testów na inteligencję zawiera obecnie indeks kobiety/mę-*

<sup>31</sup> Paul Popenoe, *Are Women Really Different?*; w: „Family Life”, luty 1971.

*ski, by wyrównać sprawności i niedobory związane z płcią<sup>32</sup>.*

Pismo Święte, badania socjologiczne i dane naukowe, wszystko to potwierdza istnienie istotnych różnic między mężczyznami a kobietami. Ale nasza kultura nie chce uznać tego faktu.

Gloria Steinem, pionierka nowoczesnego ruchu feministycznego, ukazuje podejście wielu feministek:

*Jesteśmy przede wszystkim istotami ludzkimi, różniącymi się od mężczyzn tylko w niewielkim stopniu i różnice te dotyczą głównie kwestii reprodukcyjnych. Jediną różnicą czynnościową jest zdolność kobiety do rodzenia dzieci; tak więc mężczyzna jest potrzebny kobiecie mniej więcej tak samo jak rower rybie.*

Jak się wydaje, w świecie Glorii kobiety nie potrzebują mężczyzn ani mężczyźni kobiet. To musi być świat samotności. Ubogi świat. Taki świat staje się w końcu światem samoniszczącym, nawet światem samobójczym.

Posłuchajcie Anastasii Toufexis:

*Kiedy mężczyzna próbuje się zabić, powodem jest zwykle zranione poczucie dumy lub fachowości, często jest to powiązane z pracą. Kiedy próbę samo-*

<sup>32</sup> Dane zebrane przez Richarda Restaka, neurologa z Georgetown University School of Medicine. Cytowane w podręczniku *Family Life Marriage Conference*, s. 113–114.

*bójczą podejmuje kobieta, zazwyczaj powodem jest niepowodzenie w miłości, w rodzinie czy przyjaźni*<sup>33</sup>.

Zdanie to daje nam ogromny wgląd w kobiecość jako „dalszy ciąg historii”. Jest to ta sama podstawowa jakość, którą zapisał Stwórca, mówiąc: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam”. To nasza pierwsza biblijna wskazówka co do natury kobiety. Ona pochodzi od mężczyzny – i jego potrzeby. Jak ujmuje Pismo Święte, „Mężczyzna nie został stworzony dla kobiety, lecz kobieta dla mężczyzny”. W potrzebie Adama widzimy pierwszą czy podstawową jakość kobiecości. Kobieta nienawidzi samotności i walczy z nią. Posłuchajmy znowu Toufexis:

*To prawda, że kobiety doświadczają życia w inny sposób niż mężczyźni, a z tym wiąże się inny sposób myślenia. Używając słów psychologa z Harvardu, Carol Gilligan, mają „inny głos”.*

*Sednem istnienia kobiety – jak zgadzają się badacze – jest poczucie wzajemnych powiązań, więzi międzyludzkie...*

*Więzi z ludźmi nadają barwę każdemu aspektowi życia kobiety... Kobiety wykorzystują rozmowę do rozwijania i rozumienia relacji; mężczyźni rozmawiają po to, by przekazywać rozwiązania, kończąc w ten sposób rozmowy. Kobiety mają skłonność do widzenia ludzi jako istot współzależnych; mężczyźni widzą ich jako samodzielnych. Kobiety kładą nacisk na troskę; mężczyźni cenią sobie wol-*

<sup>33</sup> Anastasia Toufexis, *Coming from a Different Place*; w: „Time” (wydanie specjalne), jesień 1990, s. 65.

*ność. Kobiety rozważają działanie w kontekście, łącząc jedno wydarzenie z drugim; mężczyźni mają skłonność do widzenia wydarzeń w izolacji*<sup>34</sup>.

To wiele wyjaśnia, prawda? To, co mężczyźni może wydawać się błahymi pogaduszkami, dla kobiety jest istotą życia. Kobieta widzi wszystko jako połączone ze sobą i też opisuje to w taki sposób. Albo – jak powiedziałby mężczyzna – wieki trwa, zanim dojdzie do tego, co istotne. Z drugiej strony, mężczyzna zawsze stara się przekazać najistotniejsze rzeczy i obciąć to, co uznaje za informacje nieważne.

Wiele razy braliśmy z Lindą udział w takich „długich i bezcelowych” (z męskiego punktu widzenia) rozmowach, które wydawały się do niczego nie prowadzić. Moja cierpliwość zwykle wytrzymuje do momentu, kiedy zaczynam się wiercić. Linda często zauważa to prędzej niż ja sam.

Pamiętam, jak pewnego razu ten aspekt naszej rozmowy był dla mnie szczególnie ciężki. Kiedy Linda roztrząsała jakieś szczegóły, stwierdziłem, że wewnątrz już ją poganiam, aby wreszcie „powiedziała, o co chodzi”. Wszystko w środku we mnie ponaglało ją, aby ruszyła się, skończyła sprawę, przedstawiła wniosek, przestała krążyć i posadziła ten samolot na płycie lotniska.

Ona uśmiechnęła się porozumiewawczo. „Chcesz poprosić, bym już zwolniła cię z tej rozmowy, prawda?”

Odczytała moje myśli. Oboje roześmialiśmy się.

Podobnie kiedy jedziemy gdzieś z innym małżeństwem, jedna z kobiet zwykle rozpoczyna rozmowę. Wkrótce opowiada historię jakiegoś wydarzenia z niedawnej przeszłości. Często łapię się na tym, że próbuję dociec,

<sup>34</sup> *Ibid.*

jakim cudem ta historia włączyła się do rozmowy na ten konkretnie temat. Nie wydaje mi się zbyt mocno z nim powiązana, o ile w ogóle ma z nim jakikolwiek związek. Nie umiem powiedzieć, do czego zmierza opowieść, ani tym bardziej – w jaki sposób może wiązać się z tym, co właśnie robimy. Czekam na kolejny cios. Czekam na: „No i co?” Dla mnie te wszystkie szczegóły są nieistotne. Dla mojej żony są bardzo istotne.

Dlaczego? Ponieważ – wyjaśniłaby – dzielimy się naszymi myślami. To nadaje tym sprawom ważność. Jesteśmy razem. Nie, nie ma „sedna sprawy”. Nie musi być sedna sprawy. Nie trzeba podejmować decyzji. Nikt nie oczekuje wniosku. Żadne logiczne związki nie są potrzebne ani pożądane. Po prostu jesteśmy razem i dzielimy się tym, co mamy w sercu. I to wystarczy.

Tak, mężczyźni i kobiety są odmienni. I ta odmienność niszczy samotność.

### *Walcząca z samotnością*

Kobieta jest towarzyszką. Jest przyjacielem. *Walczy z samotnością*. Kobieta robi wszystko, aby pokonać izolację, odseparowanie, przezwyciężyć samotność. Widzisz to w swoim życiu niemal każdego dnia, prawda?

Mam przywilej mieszkać z Lindą od ponad dwudziestu pięciu lat. Kiedy myślę o wszystkich zaletach mojej żony, stwierdzam, że najbardziej cenię w niej determinację, z jaką nie pozwala nam odsunąć się od siebie. Ale czasem czuję się z tym nieswojo. Jako mężczyzna potrzebuję czasem trochę przestrzeni. Bywam zirytowany jej ciągłą obecnością. Ale ona *jest* obecna. Po to została stworzona, aby była obecna! *Jest kobietą*. Jest tak wspaniale kobieca.

Gdybym był sam, to byłbym, jak sądzę, właśnie taki – samotny, szalony odludek. Ale Stwórca mądrze powiedział: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam”.

Moja żona nie pozwoli mi na to, bym się odizolował. Stała się towarzyszką i przyjaciółką – najczęściej przez zwykłą, upartą determinację. Zwalczanie samotności.

Często się zdarza, że dla mężczyzny to kobiece oddanie walce z izolacją, jej zaangażowanie i zapał do walki z samotnością wydaje się „gderaniem”. To nie jest gderanie, ale tak się to odczuwa. To kwestia różnicy w spojrzeniu mężczyzny i kobiety. Gdybyśmy nauczyli się dostrzegać i doceniać te różnice, zrobilibyśmy wielki krok w stronę rozbrojenia walki płci w naszej kulturze i unikania potyczek w naszych domach.

W początkach naszego małżeństwa ostro się z tym zmagaliśmy. Pobraliśmy się latem po moim trzecim, a jej pierwszym roku w college’u. Ten ostatni rok studiów był dla mnie trudny. Miałem wiele pracy i niewiele czasu do zmarnowania – przynajmniej z mojej niedojrzałej perspektywy. Oprócz normalnych zajęć naukowych byłem kapitanem drużyny futbolowej, dowódcą brygady kadetów w programie szkoleniowym dla oficerów rezerwy (ROTC), podróżowałem z zespołem muzycznym reprezentującym college i kończyłem kurs na licencję pilota. Nie wiedziałem wówczas, co to znaczy „macho”, ale objawy tej choroby były u mnie w pełni rozwinięte.

Często kiedy szliśmy razem przez campus, Linda chciała, byśmy trzymali się za ręce. Ale z powodu mojej osobistej i męskiej niepewności nie czułem się z tym dobrze. Nie umiałem docenić jej pragnienia towarzyszenia, często zabierałem rękę. Sądziłem, że muszę odstawić futbolowo-wojskowo-lotniczego twardziela i trzymałem ją na dystans. Odrzucałem ją. Zniechęcałem. Na zasadzie *Co*

sobie pomyślą chłopcy? Jak czułby się John Wayne w takiej sytuacji? Nigdy nie widziałem, żeby publicznie szedł z kimś za rękę.

Ludzie, jakimż byłem ignorantem! Kompletnym głupcem. Nieświadomie raniłem to serce, za które – jak sądziłem – byłem gotów umrzeć. Wierny we wszystkich „wielkich rzeczach” zabijałem ją małymi ruchami. Kochałem ją na całe życie; tylko nie robiłem tego tak dobrze każdego dnia. Wiecie, co mam na myśli.

Życie jest tak codzienne. I taka jest moja żona. Mój łaskawy Pan wie, że tego potrzebuję. Jestem „na zewnątrz”, wspinam się na drzewa jak Flint McCullough, spoglądam w przód, badam horyzont i planuję przyszłość. Wtedy Linda mi przypomina: „Ja naprawdę bardzo pragnę przyszłości z tobą, ale nie obchodzi mnie za bardzo, jak będziemy żyć za dwadzieścia lat. *Ja chcę żyć z tobą dzisiaj*”.

My, mężczyźni, możemy zdobywać góry i robić wielkie rzeczy, ale mamy tendencję do nieradzenia sobie tak dobrze z codziennym wspólnym życiem i walką z samotnością. Dzięki Bogu są kobiety! Dziękuję Bogu za kobiecą perspektywę na życie w relacjach. Dziś jestem bardzo wdzięczny za to, że Linda nie lubi chodzić samotnie. Nie dalej niż wczoraj wieczorem powiedziała mi: „Lubię, jak poświęcasz mi czas”.

Tak pięknie ponad sto lat temu powiedziała to Dinah Craik:

*O, jakaż to pociecha,  
pociecha nie do wypowiedzenia,  
kiedy czujesz się przy kimś bezpieczny.  
Nie musisz ważyć myśli  
ani odmierzać słów,  
Mogą płynąć wszystkie,*

*takie jakie są,  
plewy wraz ziarnem –  
Bo masz pewność, że wierna dłoń  
pochwyci je i przesieje,  
zatrzyma to, co wartościowe,  
A resztę zdmuchnie  
tchnieniem dobroci.*

### **Opiekunka życia**

Kobieta jest kimś więcej niż tylko walczącą z samotnością. Wyrażna wskazówka co do jej natury pojawia się w Księdze Rodzaju. Adam nadaje swojej żonie imię, które jest zarazem bardzo osobiste i wiele mówiące:

*Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących (Rdz 3, 20).*

Już samo imię wskazywało na rolę Ewy jako dającej życie. Jeszcze zanim wymalowali pokój dla dziecka czy zapoczątkowali rodzinę, Adam zobaczył, że kobiecość jego wybranki koncentruje się na macierzyństwie. Widział w niej cechę opiekuńczości, której świat rozpaczliwie potrzebuje.

Wyposażona w wielkie zdolności budowania relacji i wielką wrażliwość na drugiego człowieka kobieta jest tą, która rozwija życie. Buduje istoty ludzkie. Tak, jej ciało jest przystosowane do rodzenia dzieci. Ale znowu to, co widzialne, właściwości fizyczne, są jedynie odzwierciedleniem niewidzialnych rzeczywistości duchowych. Naturą kobiety jest wychowywanie. Doskonale komunikuje się na poziomie duszy. Błogosławione dzieci, które wzrastają

z kobietą wiedzącą, kim jest – potwierdzającą swoją kobiecość przez swoją rodzinę, zanim pokaże ją z dala od domu.

W szczytowym okresie rewolucji feministycznej, w latach 70. XX w., mówienie o takich wrodzonych różnicach w postępowaniu mężczyzn i kobiet było czymś absolutnie nie do zaakceptowania. W naszej kulturze doświadczaliśmy tego, co w kręgach uzależnionych nazwano by „klasycznym zaprzeczaniem”. Byliśmy gotowi zrobić wszystko, aby zaprzeczyć istnieniu każdej widocznej różnicy między płciami. Christine Gorman pisze:

*Mężczyźni dominowali na polu takim jak architektura i inżynieria – jak mówiono – z powodu nacisków społecznych, nie hormonalnych. Kobiety zajmowały się w przeważającej części wychowywaniem dzieci, ponieważ miały niewiele innych możliwości. Kiedy już zostanie zniesiony seksizm – dalej biegł tok myślowy – świat stanie się doskonale ujednoczonym, androgenicznym miejscem, poza kilkoma szczegółami anatomicznymi.*

*Ale biologia w zabawny sposób obala oczekiwania. Zamiast zniknąć, świadectwa istnienia wrodzonych różnic między płciami zaczęły narastać... Badacze odkryli subtelne różnice neurologiczne między płciami, zarówno w strukturze mózgu, jak i w jego funkcjonowaniu. Na dodatek kolejne pokolenie rodziców odkryło, że pomimo najszczerzych wysiłków i dawania piłek do koszykówki dziewczynkom, a zestawów do szycia chłopcom, dziewczynki nadal najchętniej bawiły się domkami dla lalek, a chłopcy budowali twier-*

*dze na drzewach. Być może natura jest jednak ważniejsza od wychowywania*<sup>35</sup>.

Pismo Święte zawsze wskazywało, że kobieta jest lepiej przystosowana do wychowywania dzieci niż mężczyzna. Jakimże więc nieszczęściem jest, iż kiedy świeckie źródła doświadczają czegoś na kształt nawrócenia w sferze zrozumienia różnic damsko-męskich, „ewangeliczne feministki” nadal – jak się wydaje – żyją w zakłamaniu.

### **O bawołach i motylach**

Co powiedzieliśmy dotąd? Zanim zakończymy ten rozdział, cofnijmy się o krok lub dwa, zostawmy na chwilę szczegóły – pozostające poza sferą badań – i popatrzmy na cały obraz. Wdrapmy się na wierzchołek wysokiego drzewa i zbadajmy horyzont. To może być zdrowe ćwiczenie. A więc, jakie są ogólne tendencje występujące u kobiet i mężczyzn? Oczywiście są wyjątki, ale wyjątki nie wyznaczają reguł.

Mężczyźni są raczej twardzi i silni. Kobiety są czułe i łagodne.

Mężczyzna kieruje się ku logice i myśleniu liniowemu. Kobieta skłania się ku emocjom i komunikacji werbalnej.

Mężczyzna lubi podejmowanie ryzyka, jest gotowy „rzucić się” na coś. Kobieta na ogół woli bezpieczeństwo i porządek.

<sup>35</sup> Christine Gorman, *Sizing Up the Sexes*; w: „Time”, 20 I 1992, s. 42.

Mężczyzna skłania się ku unikaniu czułości w relacjach. Kobieta ceni czułość.

Mężczyzna wybiega myślami naprzód. Kobieta troszczy się o tu i teraz.

Mężczyzna ma skłonności do sceptycyzmu i podejrzliwości (myślę, że tu odzywa się w nim obrońca). Kobieta skłonna jest bardziej wierzyć i ufać (sądzę, że tu odzywa się w niej opiekunka).

Gary Smalley, pisarz i prelegent, świetnie ujmuje niektóre z tych ogólnych cech przez nieco dziwaczne porównanie „bawołu z motylem”:

*Motyl zadziwia wrażliwością. Jest podatny na najłżejszy podmuch wiatru... Zauważa piękno nawet najmniejszego kwiatka. Z powodu swojej wrażliwości jest bezustannie świadomy wszystkich zachodzących wokół niego zmian i jest w stanie reagować na najłżejsze poruszenia w środowisku. Tak więc motyl reaguje błyskawicznie na wszystko, co mogłoby go zranić. (Spróbuj kiedyś złapać motyla w siatkę). Gdybyś przykleił małe kamyk do jego skrzydła, byłaby to poważna rana powodująca śmierć<sup>36</sup>.*

To obrazowy portret strony kobiecej. Równie wymowny jest opis bawołu:

*Bawół to zupełnie inna historia. Jest twardy i ma grubą skórę. Nie reaguje na byle wietrzyk. Nawet*

<sup>36</sup> Gary Smalley, *The Joy of Committed Love*, Grand Rapids, MI 1984, s. 179.

*wiatr wiejący z prędkością 50 km na godzinę nie robi na nim większego wrażenia. Po prostu dalej robi to, co robił. Nie zauważa najmniejszego z kwiatków ani nie wydaje się, by zwracał uwagę na niewielkie zmiany w otoczeniu. Jak przykleisz mu do skóry kamyk, prawdopodobnie nawet tego nie zauważy.*

*Bawół nie jest „zepsuty do szpiku kości” dlatego, że depcze ładne kwiaty. Ta twardość bawołu jest ogromną zaletą. Jest silny – zaprzężony do pługa wykona pracę, której nie poddałoby czterech dorosłych mężczyzn... [Mężczyzna] miewa tendencję do zaorania rzeczywistości, natomiast [kobieta] może „wyczuwać” życie i [swoje] otoczenie z większą wrażliwością<sup>37</sup>.*

W zamiarach naszego mądrego Stwórcy te różnice miały być przyjemne, miały przynosić dobre skutki, nawet być źródłem radości. Kiedy siedziałem przy biurku i pracowałem nad tym rozdziałem, moja pani wbiegła radosnym krokiem do gabinetu, zajrzała mi przez ramię i objęła mnie ramionami. Z porozumiewawczym uśmiechem zażartowała: „Czy bawół cieszył się, kupując wczoraj motylkowi nowy płaszcz?”

Próbowała po prostu pociągnąć dalej to stare porównanie, by cieszyć się drobiazgami.

Tak, cieszymy się z tych różnic. Budujmy na nich. Walczmy z pokusą mówienia „To jest bardziej wartościowe niż tamto”. Przeciwstawmy się pomniejszaniu jedni drugich z powodu zamierzonej przez Boga odmienności. Ona

<sup>37</sup> *Ibid.*

wzbogaca nasze życie. Jest „dalszym ciągiem historii”.  
I – jak powiedział nasz Stwórca – jest „dobra”.

Moja „odpowiednia dla mnie pomoc” świetnie do mnie pasuje.

### DOTKNAĆ TEGO, CO NAJISTOTNIEJSZE

#### **Mężczyzna staje twarzą w twarz z samym sobą**

1. Pobawcie się trochę z żoną wymyślaniami na zmianę pytań i odpowiedzi typu: „Gdybym miał milion, natychmiast.....”. Albo: „Gdybym mógł spędzić jeden dzień, robiąc to, na co mam ochotę, to.....”. Zwróćcie uwagę na różnice w waszych odpowiedziach. Cieszcie się omówieniem tych różnic, które mogą się wiązać z odmiennością kobiet i mężczyzn.
2. Poproś żonę, aby wymieniła kilka (co najmniej trzy) największych różnic między jej widzeniem świata a twoim. Pozwól jej pomyśleć o tym przez kilka dni. Potem zaproś ją na obiad i porozmawiajcie o jej odpowiedziach.

#### **Mężczyzna spotyka się z przyjaciółmi**

1. Jak sądzisz, jakie jest pięć czy sześć najważniejszych różnic między kobietą a mężczyzną (pomijając różnice anatomiczne)?
2. Opisz okres w twoim małżeństwie, kiedy podstawowe różnice między mężczyzną a kobietą powodowały długotrwałe, głębokie problemy między wami.
3. Opisz okres w twoim małżeństwie, kiedy różnice między kobietą a mężczyzną przyniosły coś wspaniałego.

4. Czy zgadzasz się, że mężczyźni są zasadniczo nastawieni na wykonanie zadania, a kobiety na relacje między ludźmi? Wyjaśnij swoją odpowiedź i podaj przykłady.
5. W jaki sposób nasza kultura nie akceptuje różnic między płciami? Jak to wygląda w twoim miejscu pracy?
6. Omówcie słowa Pana Boga: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam”. Czy widzisz prawdziwość tego zdania? W czym?
7. Spróbuj wymyślić kilka analogii podobnych do obrazu „bawołu i motyla” Gary’ego Smalleya. Jakie inne porównania pasują do różnic między kobietami a mężczyznami?